

Ks. MARIUSZ DROGOSZ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

drogosz30@poczta.onet.pl

ORCID: 0000-0001-6052-7590

KRYTYKA IDEI „NOWEGO ATEIZMU” W TWÓRCZOŚCI DAVIDA BERLIŃSKIEGO

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SPLP.2019.007>

Streszczenie

„Nowy ateizm” to antychrześcijańska ideologia, stawiająca sobie za cel walkę z ideą Boga. Ateizm jest założonym postulatem, który próbuje się uzasadnić na bazie nauk empirycznych. Ideom tym przeciwstawia się między innymi ruch ideologiczno-filozoficzny, który pojawił się w XXI wieku, w założeniu swym zwalczający teizm. Ideologia ta spotyka się z zdecydowaną reakcją wielu przedstawicieli świata nauki, którzy usiłują wykazać bezpodstawność argumentacji nowych ateistów. Jednym z nich jest David Berlinski, usiłujący bronić ujęć teistycznych i ukazujący pseudonaukowość argumentacji formułowanych przez „nowy ateizm”, zwłaszcza Richarda Dawkinsa.

Słowa kluczowe: *David Berlinski; Richard Dawkins; nowy ateizm*

Criticism of the “New Atheism” in David Berlinski’s Works

Summary

“The new atheism” is an anti-Christian ideology, whose objective is to fight the idea of God. Atheism is an assumed postulate which should be justified on the basis of empirical science. It is opposed mostly by the ideological and philosophical movement that emerged in the twenty-first century and strongly fights theism. This ideology is confronted with a vehement reaction of many scientists who deal with all the major arguments, accusations and assertions of the new-atheist

propositions. One of them is David Berlinski who tries to defend the theistic views as he opposes the pseudo-scientific ideas formulated by the “new atheism”, especially by Richard Dawkins.

Keywords: *David Berlinski; Richard Dawkins; new atheism*

Filozoficzny ateizm jako stanowisko światopoglądowe ma swój początek w doktrynie myślicieli Oświecenia¹. Wśród nich naczelne miejsce zajmuje David Hume. Zaproponowane przez niego idee zrodziły propozycje nowoczesnego ateizmu, dla którego klasykami są tzw. „filozofowie podejrzenia”: Ludwig Feuerbach, Fryderyk Nietzsche, Karol Marks i Zygmunt Freud². Ich idee staną się inspiracją dla sztandarowych ateistów XX wieku, m.in. Bertranda Russella, Alfreda Ayera, Jaena Paula Sartre’a, Alberta Camusa czy Martina Heideggera. Charakterystyczne i wspólne dla tych tendencji jest to, że ateizm jest u nich konsekwencją wyznaczanych poglądów filozoficznych, a nie zakładanym z góry postulatem. Na tym tle współczesna, nowa forma ateizmu, tzw. nowy ateizm (neoateizm) jawi się jako zjawisko zdecydowanie odrębne i o innym charakterze. Ateizm ten bowiem jest zakładanym z góry postulatem. To stawia go w rzędzie współczesnych antychrześcijańskich ideologii³. Na współczesnym Areopagu pojawiają się jego orędownicy⁴, jak i zdecydowani przeciwnicy. Jednym z tych ostatnich jest David Berlinski, starający się wykazać ideologiczne zacietrzewienie i brak naukowo-racjonalnych podstaw nowego ateizmu. Jego publikacje wpisują się w nurt polemiki i sprzeciwu wobec twierdzeń wygłaszanych przez Richarda Dawkinsa czy Daniela Dennetta. Swe poglądy w tej kwestii wyraził w swej książce *Szatańskie urojenie. Ateizm i jego pretensje naukowe*⁵.

¹ Oczywiście i wcześniej pojawiały się tego typu idee; można je jednak uznać za marginalne dla zasadniczego nurtu myśli filozoficznej. Por. Z. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, TN KUL, Lublin 1993, s. 15.

² Por. M. Neusch, *U źródeł współczesnego ateizmu. Sto lat dyskusji na temat Boga*, Éditions du Dialogue Paris 1980, s. 17.

³ Por. P. Góralczyk, „Bóg nie umarł” – współczesny ateizm, w: *In persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, red. K. Góźdź, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, t. 2, s. 59.

⁴ Za głównych przedstawicieli tej ideologii uważa się powszechnie Richarda Dawkinsa, Daniela Dennetta, Sama Harrisa i Christophera Hitchensa.

⁵ *Szatańskie urojenie. Ateizm i jego pretensje naukowe*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009.

1. NEOATEIZM JAKO WSPÓŁCZESNA DOKTRYNA FUNDAMENTALISTYCZNA

Za swego rodzaju manifest nowego ateizmu uznaje się publikację przez Sama Harrisa w 2004 roku książki *Koniec wiary: religia, terror i przyszłość rozumu*⁶. Okazała się być ona pierwszą z serii bestsellerów, których głównym tematem była krytyka religii⁷. Przedstawiciele nowego ateizmu głosili w formie pseudonaukowego dyskursu bezsensowność wiary, oskarżając ją o wszelkie zło, obecne w świecie. Bóg to „zawistny (i dumny z tego), małostkowy i niesprawiedliwy typ, z manią na punkcie kontrolowania innych i niezdolny do wybaczenia, mściwy i żądny krwi zwolennik czystek etnicznych, mizogin, homofob i rasista, dzieciobójca o skłonnościach ludobójczych (...) niezdolny megaloman, kapryśny i złośliwy tyran”⁸, „psychopatyczny zbrodniarz” wymyślony przez szalonych i otumanionych ludzi⁹. Zdaniem Dawkinsa religia jest najbardziej irracjonalną z możliwych podstaw budowania światopoglądu. „Promocja tego typu tez ‘ubranych’ w kostium naukowości i rzeczowości niewątpliwie ma wpływ na kryzys wiary i budowanego na jej podstawie sposobu bycia i wartościowania świata”¹⁰.

Jeśli silić się na znalezienie wspólnego mianownika dla przedstawicieli nowego ateizmu, można stwierdzić, że ich poglądy charakteryzuje:

- odrzucenie tezy o istnieniu Boga wraz z wszelkimi wierzeniami religijnymi przez przyjęcie naturalistycznej wizji nauki;
- radykalne potępienie wiary w Boga i religii instytucjonalnej jako źródła fałszu i zła w świecie;
- walka z wszelkimi postaciami religii uznawanymi za główne przyczyny fundamentalizmu, m.in. przez upraszczanie obrazu przeciwnika, tzw. antydystrykcjonizm;
- odrzucenie sceptycyzmu, relatywizmu i agnostycyzmu, gdyż wszystkie problemy mogą zostać rozwiązane w świetle obecnych czy przyszłych osiągnięć nauki, tzw. racjonalistyczny dogmatyzm¹¹.

⁶ Wydanie polskie: Błękitna Kropka, Nysa 2012.

⁷ Kolejnymi były: Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*, Sonia Braga, Warszawa 2007; D. Dennet, *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, PIW, Warszawa 2008, R. Dawkins, *Bóg urojony*, Wydawnictwo CIS, Warszawa 2007.

⁸ R. Dawkins, *Bóg urojony*, dz. cyt., s. 87.

⁹ Tamże, s. 67.

¹⁰ J. Babiński, *Zniekształcenia i substytuty wiary*, w: *Wiara wobec współczesności*, red. I. Bokwa, M. Jagodziński, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014, s. 186–187.

¹¹ Por. P. Gutowski, *Czym jest „nowy ateizm”?*, w: *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, red. M. Słomka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 8–9.

Neoteizm posiada dwa zasadnicze cele: teoretyczny i praktyczny. Jeśli chodzi o pierwszy, to wyraża się on w umacnianiu poglądu, że jedynie nauka może kompetentnie udzielić odpowiedzi na pytania stawiane przez człowieka. Natomiast w aspekcie praktycznym jest dążeniem do usunięcia religii ze społeczeństwa, gdyż stoi ona na przeszkodzie do urzeczywistnienia prawdziwie naukowej wizji świata. Dlatego też nowi ateści starają się osiągnąć wyznaczony cel na poziomie edukacji, wpływu na tradycje kulturowe, zmiany praw politycznych. Nie interesuje ich poszukiwanie prawd, prowadzenie naukowego dyskursu, lecz zdobycie akceptacji dla swojej ideologii. Tej ideologii zdecydowaną walkę wydaje właśnie David Berlinski.

2. KRYTYKA EMPIRYCZNO-MATERIALISTYCZNEGO ROZUMIENIA NAUKI

Pierwszą kwestią, jaką należy rozważyć, analizując spór Davida Berlinskiego z neoateistami, jest to, czy istnienie Boga należy w ogóle do zakresu nauk empirycznych. Berlinski wytyka neoateistom, że z jednej strony podważają istnienie Boga jako pogląd nieempiryczny, a z drugiej strony głoszą nieistnienie Boga, traktując to stanowisko jako empiryczne. Przyczyn takiego sposobu myślenia należy szukać w XIX wieku, będącego czasem intensywnego rozwoju i dominacji nauk empirycznych. Postępowi na polu badań nad nimi towarzyszył rozkwit przemysłu, przyczyniając się do powstania swoistej symbiozy, wpisującej się w zjawisko ogólnie pojętego postępu technicznego. W tym też czasie zaczął się kształtować pozytywizm, który głosił m.in. redukcję nauki tylko do nauk empirycznych i ich absolutną rolę w wyjaśnianiu rzeczywistości¹².

Pozytywizm nie utworzył nigdy spójnej doktryny filozoficznej, dlatego też w historii filozofii traktowany jest bardziej jako postawa metodologiczna bądź zespół postulatów dotyczących uprawiania nauki¹³. Nowi ateści w próbach ataku na myśl religijną odwołują się przede wszystkim do pozytywistycznego postulatu wiedzy opartej o wąsko rozumiane doświadczenie. Taki scjentystyczny model poznania, według nich, jest w stanie zapewnić jego prawdziwość i rzetelność. Jak twierdzi Michale Devitt: „jest tylko jedna droga poznania, poprzez doświadczenie, które jest podstawą nauki”¹⁴. Postulat ten jest spełniony wówczas, gdy do badania rzeczywistości jest zastosowana odpowiednia metoda naukowa. Rozumiemy przez nią „systematyczny, stosowalny, dobór i układ czynności zmierzający do określo-

¹² Por. P. Grzymała, *Bez metafizyki...: koncepcja filozofii według Auguste'a Comte'a*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, 17(2001), s. 258–259.

¹³ Por. B. Skarga, *Pozytywizm i utopia. (Przesłanki filozoficzne utopii A. Comte'a)*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 10(1964), s. 179–226.

¹⁴ D. Berlinski, *Szatańskie urojenie*, dz. cyt., s. 55.

nego celu”¹⁵. David Berlinski zwraca uwagę, że środowisko naukowych ateistów posługuje się nią jako racją swoich twierdzeń. Silne oddziaływanie terminu „metoda naukowa” jako ważnego argumentu w dyskusjach światopoglądowych jest wynikiem braku wiedzy o jej mechanizmach¹⁶. Chcąc ją zobrazować, przedstawia jej poszczególne kroki:

1. Obserwować jakiś aspekt wszechświata.
2. Sformułować hipotezę, która, być może, wyjaśnia to, co zaobserwowano.
3. Na podstawie hipotezy sformułować poddające się weryfikacji przewidywania.
4. Poczynić obserwacje albo eksperymenty, które pozwolą sprawdzić te przewidywania.
5. Zmodyfikować hipotezę tak, by była zgodna ze wszystkimi obserwacjami i przewidywaniami¹⁷.

Berlinski uważa, że tak rozumianą metodę naukową można zaaplikować do każdego ludzkiego działania. W formie przykładu, stosuje ją do gry w golfa. Schemat przedstawia się następująco:

1. Obserwacja gry w golfa.
2. Wszyscy golfiści, którzy schodzą poniżej 80 punktów, są dobrzy, a wszyscy golfiści, którzy nie schodzą poniżej 80, są pod tym względem słabi.
3. Należy starać się zejść co najmniej do 70 punktów.
4. Praktyczna weryfikacja założeń przynosi pozytywne rezultaty.
5. Następne kilka tygodni obserwacji przynosi zmniejszenie handicapów o połowę¹⁸.

Zdaniem Berlinskiego – co pokazuje powyższy przykład – metoda naukowa sama z siebie nie przesądza o naukowości danych badań. Neoateiści za naukę uważają nauki empiryczne. Dlatego też współczesny materializm uznaje prawdziwość tylko tych twierdzeń, które są przyjęte w naukach empirycznych. Uznaje realizm poznawczy, radykalnie wykluczając wszelki idealizm w poznaniu. Świat badany przez nauki szczegółowe, to jedyna istniejąca rzeczywistość¹⁹.

Ateizm, szukając doktrynalnych racji, często odwołuje się do materializmu. Istota Boska, jeśli istnieje, musi być obiektem materialnym²⁰. Jak zauważa Berlinski, uproszczona materialistyczna interpretacja rzeczywistości odbiega od tego, co prezentują owoce badań nauk szczegółowych²¹. Refleksja nad materią osiągnęła w nich taki stopień rozwoju i złożoności, który siłą rzeczy powoduje, że ociera

¹⁵ J. Wojtysiak, *Słownik wybranych terminów filozoficznych*, w. A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, TN KUL, Lublin 1995, s. 363.

¹⁶ D. Berlinski *Szatańskie urojenie*, dz. cyt., s. 53.

¹⁷ Por. tamże, s. 54.

¹⁸ Por. tamże.

¹⁹ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Antyk, Kęty – Warszawa 2003, s. 110–111.

²⁰ Por. D. Berlinski, dz. cyt., s. 52.

²¹ Por. tamże, s. 53.

się ona o metafizykę. Jedną z głównych tez współczesnych materialistów opiera się na wierze, iż możliwe jest odkrycie cząstek elementarnych, które umożliwiłyby zrozumienie natury wszelkiego bytu. Kwestią problematyczną dla nowych ateistów mogą być rezultaty owych badań i to, dokąd mogą one ich doprowadzić²².

Jedną z głównych wersji współczesnego materializmu wiąże się z naturalizmem metafizycznym. Naturaliści sądzą, że istnieje jedynie świat przyrody, który nie posiada żadnej zewnętrznej racji swego istnienia i działania. Berlinski uważa, że tezy naturalizmu już w punkcie wyjścia są błędne. Twierdzenia, iż „wszechświat to wszystko co jest, było lub będzie”, w którym „wszystko jest zjawiskiem przyrodniczym”, a każde z tych zjawisk stanowi „aspekt wszechświata odkryty przez nauki” tworzą tautologie, gdyż w konsekwencji oznaczają, że wszystko jest wszystkim²³. Naturalizm wykształcił również swoje metodologie. Twierdzi on, że „zjawiska przyrodnicze można wyjaśnić bez odnoszenia się do nadnaturalnych istot czy zdarzeń”²⁴.

Zdaniem Berlinskiego teza uznająca wszechświat za zamknięty system przy czynowy, nie pociąga za sobą żadnych wniosków poza tym, że każdy skutek ma swoją przyczynę. Jeśli wszechświat jest wszystkim, co istnieje, i jest zamknięty, to w konsekwencji poza wszechświatem nic nie istnieje. Berlinski dodaje, że taki sposób myślenia jest daleki od tego, z jakim spotykamy się w wielkich teoriach fizycznych, np. Isaac Newton w *Principia Mathematica*, formułując fundamentalne twierdzenia mechaniki pisał, że „najpiękniejszy system słońca, planet i komet zrodzić mógł jedynie namysł i władza inteligentnej i potężnej Istoty”²⁵.

Berlinski uważa, że akt wiary, której przedmiot nie jest dany bezpośrednio naszemu poznaniu, odgrywa ważną rolę również w rozwoju dziedzin wiedzy opartych o bezpośrednie poznanie badanego przedmiotu. Wiara w ujęciu biblijnym „jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywiście, których nie widzimy” (Hbr 11,1). Tak rozumiana, nie podpada pod bezprzedmiotową spekulację, ale stanowi istotny czynnik, wpływający na kształtowanie się wielu płaszczyzn życia ludzkiego, w tym na samą naukę. Wiara zarówno ludzkiej egzystencji, jak i naukom fizycznym, nadaje sens i je ukierunkowuje. Przedmiotem wiary ludzi zajmujących się nauką jest idea, że wszechświatem kieruje, możliwy do odkrycia, zorganizowany i racjonalny plan: „wszystko czego pragniemy to podziwiać piękno i prostotę natury. Ujrzeliśmy i odczuliśmy piękno, prostotę i uniwersalność naszych nowszych teorii. (...) Teraz próbujemy odkryć jeszcze więcej. Wierzymy, że jest coś więcej do odkrycia”²⁶.

²² Por. tamże.

²³ Tamże, s. 51.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 28.

²⁶ Tamże, s. 47.

Jak zauważa Berlinski, nawet jeśli niektórzy spośród naukowych ateistów uczciwie uznają, że nauka rozwija się dzięki pewnym aktom wiary podobnym w swej strukturze do aktów wiary religijnej, to zwracają uwagę na to, że istnieje między nimi istotna różnica, gdyż wiara religijna wyklucza możliwość porażki²⁷. Berlinski zaprzecza temu stwierdzeniu, gdyż charakter porażki w dążeniu do Boga jest inny i ma wymiar bardziej egzystencjalny, np. utrata bądź odrzucenie wiary, wybór przyjemności zamiast modlitwy, rezygnacja z poszukiwań, brak poczucia sensu zakończony samobójstwem²⁸.

Zdaniem Berlinskiego, ustalenie ogólnych kryteriów zdolnych weryfikować poznanie jest bardzo trudne, gdyż odgrywa w nim rolę bardzo wiele czynników subiektywnych. To, co w jednych warunkach może stanowić dowód, może go już w innych nie stanowić, i odwrotnie. Kwestia próby ustalenia ogólnej reguły, która miałaby powszechne zastosowanie przy formułowaniu uniwersalnego dowodu, jest problematyczna. Po pierwsze, zależy on od kontekstu, po drugie wpływa na niego „gust, intuicja, wrażliwość intelektualna, wyczucie tematu, pragnienie prowokacji, poczucie odpowiedzialności, ostrożność, doświadczenie itd.”²⁹ Próby sformułowania uniwersalnego dowodu, który rozstrzygałby o prawdziwości wszelkich twierdzeń, w tym dotyczących istnienia, podjął się Sam Harris, stwierdzając, że jeśli ktoś deklaruje, iż wierzy w Boga, to wierzy w to, że jest w takiej relacji do Jego istnienia, że to Jego istnienie samo w sobie jest przyczyną jego wiary. Idąc śladami dowodu Harrisa, Berlinski w formie przykładu stosuje prostą analogię, którą odnosi do neutrina. W rezultacie, wnioskuje autor, wiara w to, że neutrina mają masę, jest równoznaczna z tym, że deklarujący ją podmiot pozostaje w takiej relacji do jego masy, że jego masa sama w sobie jest przyczyną jego przekonania. Berlinski dodaje, że neutrina samo z siebie nie może stanowić przyczyny czyjegoś przekonania i nie jest w stanie wejść w relacje z przedmiotem przekonania poznającego podmiotu, gdyż jest cząstką subatomową. Przekonanie o tym, że neutrina posiadają masę, opiera się na podstawowych prawach fizyki, zbiorze różnych schematów obliczeniowych oraz pracy ludzi zajmujących się matematyką i fizyką, którzy z informacji zebranych podczas przeprowadzanych badań tworzą całościowe i jednolite systemy, opisujące rzeczywistość, natomiast – wszystkich informacji neutrina samo z siebie nie jest w stanie przekazać. Powyższy przykład zastosowany przez Berlinskiego tym bardziej unaocznia graniczny charakter nauk empirycznych.

Berlinski dodaje, że jeden z najczęściej popełnianych błędów w dyskusji dotyczącej istnienia Boga polega na przekonaniu, że te same metody i sposoby dowodzenia, używane w naukach ścisłych, mogą być stosowane przy orzekaniu

²⁷ Por. tamże, s. 47–48.

²⁸ Tamże, s. 48.

²⁹ Tamże, s. 49.

istnienia bądź nieistnienia Boga. Podobnie, jak w fizyce matematycznej, tak i w tym wypadku nie ma pojęcia dowodu oddzielnego od teorii, w której jest on dowodem, gdyż to właśnie dana teoria decyduje, co liczy się jako dowód, np. twierdzenie o istnieniu kwarków górnych nie miałoby sensu bez modelu standardowego fizyki cząstek³⁰.

Sprowadzenie całej rzeczywistości do tego, co jest zmysłowo dostępne naszemu poznaniu pomogło utrwalić pogląd, że nauka oparta o skrajny empiryzm poznawczy stanowi jedyne kryterium prawdy. Podwaliny pod taki sposób myślenia dał m.in. osiemnastowieczny brytyjski filozof, David Hume. Główne idee, które sformułował, przedstawił w książkach: *Badania dotyczące rozumu ludzkiego* oraz *Traktat o naturze ludzkiej*. Intuicje w nich zawarte z biegiem lat stały się dla wielu naukowców inspirującymi w walce z wszelkimi przejawami metafizyki czy teizmu: „biorąc do ręki jakiś tom, traktujący np. o teologii albo szkolnej metafizyce, zapytujemy się: Czy zawiera jakieś rozumowanie abstrakcyjne dotyczące wielkości lub liczby? Nie. Czy zawiera jakieś rozumowanie oparte na doświadczeniu, a dotyczące faktów i istnienia? Nie. A więc w ogień z nim, albowiem nie może zawierać nic prócz sofisterei i złudzeń”³¹. Tezy Hume’a, podobnie jak i kontynuatorów jego myśli, uległy sile własnej argumentacji, gdyż same nie spełniają wspomnianych postulatów. Podobnie neoateiści w próbach dowodzenia nieistnienia Boga posługują się tezami, które same w sobie nie spełniają zakładanych przez nich kryteriów naukowości.

Przesycona myślą neopozytywistyczną nauka wciąż pretenduje do tego, aby właśnie w niej szukać sensowności treści doktryny filozoficznej czy treści wiary. Orzekanie o istnieniu Boga dotyczy kwestii granicznej dla współczesnej nauki, gdyż nie może ona wykroczyć poza swoje metodologiczne paradygmaty³². Teza o istnieniu Boga i teza o nieistnieniu Boga mają dokładnie ten sam status metodologiczny. Teza o nieistnieniu Boga ma równie metafizyczny charakter, co teza o istnieniu Boga. Ponadto, jeśli istnienie Boga jest kwestią osobistej wiary, nieistnienie Boga jest nią w równym stopniu. Dowodzenie nieistnienia Boga w oparciu o koncepcję nauki zbudowaną na podstawie skrajnego empiryzmu jest bezpodstawne.

3. DOWÓD O NIEISTNIENIU BOGA RICHARDA DAWKINSA

Nowi ateiści, obok programowej i systematycznej krytyki teizmu, podejmują się prób formułowania dowodów mających pomóc uzasadnić ich światopogląd.

³⁰ Por. tamże, s. 50.

³¹ D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, PWN, Warszawa, s. 162.

³² D. Berlinski, *Szatańskie urojenie*, dz. cyt., s. 58.

Pojawiają się różne propozycje argumentów za nieistnieniem Boga. Przykładem takiego rodzaju dowodu jest, zawarty w czwartym rozdziale *Boga urojonego* Richarda Dawkinsa, tzw. „ostateczny boeing 747”³³. W swojej zasadniczej treści nawiązuje on do porównania, którym posłużył się astrofizyk Fred Hoyle. Sądził on, że powstanie życia na ziemi jest tak samo prawdopodobne jak to, że huragan przechodzący nad złomowiskiem poskładałby ze znajdujących się tam odpadków samolot boeing 747. Jak zauważył Dawkins, podobnie rzecz się ma z Bogiem, gdyż czymś równie nieprawdopodobnym jest to, że miałby On dokonać dzieła stworzenia wszechświata. Tym samym, „ostateczny boeing 747 praktycznie nieodwołalnie prowadzi do wniosku, że Bóg nie istnieje”³⁴.

Chcąc dobrze zrozumieć dowód Dawkinsa, należy przyrzeć się jego podstawom³⁵. „Ostateczny boeing 747” odwołuje się do pojęcia „prawdopodobieństwa”, którego naukowe początki sięgają filozofii starożytnej. Rozważania nad prawdopodobieństwem poprzedziła refleksja nad pojęciem przypadku rozpatrywanego na tle rozważań dotyczących natury świata oraz zachodzącego w nim zjawiska przyczynowości³⁶. Pod pojęcie przypadku, zdaniem Arystotelesa, podpadają wszystkie zdarzenia, które wyłamują się z ciągu przyczynowego. Mianem przypadku Stagiryta określił to, „co się zdarza, ale nie zawsze, ani z konieczności, ani najczęściej”, dodając, że mowa tu o zdarzeniu nieobliczalnym, „albowiem to, co da się obliczyć, należy do dziedziny rzeczy zawsze albo najczęściej istniejących, podczas gdy przypadek należy do tych, które właśnie w tamtych stanowią wyjątek”³⁷. Nauka w rozumieniu Arystotelesa była oparta o związki przyczynowe, tworzące spójny, racjonalny obraz rzeczywistości. Przypadek wyłamywał się z tego obrazu, umiejscawiając się poza wszelką racjonalnością³⁸, nie mógł być obiektem matematycznych badań, a tym bardziej jakiegokolwiek nauki³⁹. Według starożytnych Greków wszechświat był uporządkowaną i zwartą strukturą dzięki kierującej nim konieczności, tzw. fatum. Zachodzenie przypadków było przejawem irracjonalności bądź przypomnieniem o brakach w posiadanej wiedzy. Zmianę przyniosło pojawienie się chrześcijaństwa i jego spotkanie z myślą grecką. Ich symbioza podtrzymała pogląd o racjonalności świata, wzmacniając go faktem racjonalności dzieła stworzenia. Istniejąca rzeczywistość przestała być następstwem bliżej nieokreślonych wewnętrznych konieczności, ale stała się wolnym dziełem zamysłu

³³ R. Dawkins, *Bóg urojony*, dz. cyt., s. 161–224; por. J. Wojtysiak, *Jak dyskutować z nowym i (nie-nowym) ateizmem?*, w: *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, red. M. Słomka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 185.

³⁴ Por. R. Dawkins, *Bóg urojony*, dz. cyt., s. 161.

³⁵ R. Berlinski, *Szatańskie urojenie*, dz. cyt., s. 111.

³⁶ Por. M. Heller, *Filozofia przypadku*, Copernicus Center Press, Kraków 2011, s. 19–20.

³⁷ Arystoteles, *Fizyka*, PWN, Warszawa 1983, II, 197a.

³⁸ Por. M. Heller, *Filozofia przypadku*, dz. cyt., s. 22.

³⁹ Por. Arystoteles, *Metafizyka*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1983, XI, 1065a.

Stwórcy. Irracjonalna przypadkowość została zastąpiona pojęciem przygodności. Przygodność Wszechświata jest odtąd konsekwencją wolnego stwórczego aktu Boga, który mógł go stworzyć bądź nie, jak również mógł uczynić go takim bądź innym. Wszechmoc Boga ograniczona jest jedynie tym, że nie może On postępować wbrew swojej naturze⁴⁰. Myśl chrześcijańska, przez odwołanie się do pojęcia przygodności, dokonała wyłomu w racjonalnej strukturze świata Greków, otwierając go na prawdopodobieństwo rozumiane już nie jako irracjonalny wypadek ale jako zdarzenie, którego nie daje się jednoznacznie przewidzieć⁴¹.

Niemal równolegle filozofia średniowieczna zajęła się problemem ustalenia kryteriów pozwalających, w sytuacjach budzących wątpliwość, podejmować działania moralne z jak największym stopniem pewności, wyróżniając przy tym różne jej stopnie⁴². Z czasem systematyczne opracowanie tych reguł znalazło zastosowanie w zbieraniu danych czy ocenie argumentów w różnych sferach życia ludzkiego. Kiedy zaaplikowano je do pożyczek, ich analizy dotknęły porównań liczbowych. W XIV wieku weszły na stałe do kupieckiej praktyki, przygotowując grunt pod przeniesienie ich na teren gier hazardowych⁴³.

Rosnące zainteresowanie grami losowymi zaczęło prowokować próby ich opisania i wyjaśnienia. Dynamicznie rozwijający się rachunek prawdopodobieństwa stał się przedmiotem zainteresowania filozofii. Zasadniczy przełom w rachunku prawdopodobieństwa nastąpił na początku XX wieku. Z prostych analiz statystycznych, dotyczących życia społecznego, znalazł on zastosowanie w astronomii i fizyce. Odkrycie związku między pojęciem prawdopodobieństwa a pojęciem miary w 1933 roku pozwoliło na sformalizowanie teorii prawdopodobieństwa. Tym samym klasyczna teoria prawdopodobieństwa osiągnęła swoją matematyczną dojrzałość, co również znalazło odzwierciedlenie w rozwoju samej matematyki. Kolejne kroki w rozważaniach nad probabilistyką dotyczyły kwestii interpretacji. Sprowadzały się one do dwóch stanowisk: subiektywnego, które źródła prawdopodobieństwa dopatruje się w braku koniecznej wiedzy na temat rzeczywistych przyczyn działających w świecie oraz obiektywnego, które źródła prawdopodobieństwa dostrzegają we własnościach przyrody, niezależnych od poznającego podmiotu⁴⁴.

Analiza przypadku przeprowadzona przez Mariana Smoluchowskiego wykazała, że rozwiązywanie równań różniczkowych wyrażających prawa fizyki pozwala określić możliwe zachowania układów fizycznych. O wyniku konkretnego rozwiązania decydują warunki początkowe, które stanowią coś przypadkowego wobec danego prawa fizyki, ale jednocześnie umożliwiają jego funkcjonowanie. W struk-

⁴⁰ Por. M. Heller, *Filozofia przypadku*, dz. cyt., s. 24–25.

⁴¹ Por. tamże, s. 25.

⁴² Por. tamże, s. 26.

⁴³ Por. tamże, s. 26–27.

⁴⁴ Por. tamże, s. 7.

turze praw fizyki jest zamierzona określona przestrzeń przeznaczona na przypadek. Tym, co decyduje o stosowalności rachunku prawdopodobieństwa w badaniu praw fizyki i ich zastosowaniu do świata, jest to, że świat posiada własność częstościowej stabilności⁴⁵.

Należy zaznaczyć, że rachunek podobieństwa odgrywał już wtedy bardzo ważną rolę w fizyce klasycznej, a wraz z pojawieniem się termodynamiki i fizyki statycznej staje się jednym z jej najbardziej fundamentalnych narzędzi⁴⁶. Badania von Neumanna wykazały, że zastosowanie matematycznej formalizacji rachunku prawdopodobieństwa w ramach struktury mechaniki kwantowej implikuje powstanie nowej kwantowej teorii prawdopodobieństwa. Poszerzyło to pole badań nad prawami fizyki i postawiło filozofię nauki przed kolejnymi pytaniami⁴⁷. Powstanie mechaniki kwantowej podniosło probabilistykę do rangi elementarnej teorii wyjaśniającej w fizyce.

W świetle obecnych badań wydaje się trudne do obronienia to, że wyjaśnienia przypadku we wszechświecie należy szukać w braku wiedzy o nim. Już na poziomie mechaniki klasycznej istnieje wiele niestabilnych procesów wymagających użycia rachunku prawdopodobieństwa do ich badania. W wypadku świata mikroskopowego nieoznaczoności kwantowe jeszcze bardziej utrudniają poznanie warunków początkowych. Ważne równania kwantowe nie determinują ewolucji własności badanego układu, natomiast implikują ewolucję rozkładu jego prawdopodobieństwa. Choć istnieją alternatywne interpretacje mechaniki kwantowej, dające takie same przewidywania empiryczne, to jednak nie są one w stanie zachować intuicyjnie oczywistych własności świata makroskopowego⁴⁸. Współcześnie większość badań na styku matematyki i fizyki prowadzona jest z wykorzystaniem metod kwantowych, które w znacznej mierze wykorzystują rachunek prawdopodobieństwa. Jak zauważa Michał Heller, jeśli „przypadek określimy jako zdarzenie, którego pojawieniu się przypisujemy prawdopodobieństwo mniejsze od jedności, to jego istnienie w matematycznej strukturze świata jest nieuniknione. Nawet świat makroskopowy nie może się bez niego obyć”⁴⁹. *Status quaestionis* badań nad prawdopodobieństwem nie wyklucza możliwości przypadku, a nawet ujmuje go w ramy pewnych racjonalnych procesów. Dawkins, chcąc wykluczyć możliwość istnienia Boga, musiałby sprowadzić Jego prawdopodobieństwo do zera.

„Ostateczny boeing 747” opiera się na twierdzeniu, że „wszechświat jest nieprawdopodobny”. Dawkins bierze pod uwagę możliwość wyjaśnienia pojawienia się wszechświata przez odwołanie się do projektanta, lecz odrzuca takie rozwiązanie, gdyż prowadzi ono do jeszcze bardziej problematycznego pytania – o to,

⁴⁵ Por. tamże, s. 75.

⁴⁶ Por. tamże, s. 78.

⁴⁷ Por. tamże, s. 76.

⁴⁸ Por. tamże, s. 126.

⁴⁹ Tamże.

kto stworzył owego projektanta⁵⁰. Pytanie o to, kto stworzył Boga, przynależy do tzw. martwej strefy. Zawiera ona pytania, na które nie ma odpowiedzi, bądź odpowiedzi na nie wymaga odniesienia do takiej wiedzy, która obecnie nie spełnia przyjętych postulatów naukowości (np. teologia)⁵¹. Idąc jednak dalej, Berlinski stwierdza, że kwestia, którą Dawkins podnosi do rangi problemu – zagadnienie pochodzenia Boga – wiąże się wyłącznie z egzystencjalnym wyborem biologa i jest jego osobistym dylematem. Instykt religijny rodzi się w każdej istocie ludzkiej, natomiast to, czy będzie mógł się rozwinąć ku szczerzej afirmacji, czy też zostanie przytłumiony, a w końcu odrzucony, nie podlega oczywistym argumentom⁵². Tym, co wpływa na rodzenie się pytań przynależnych do martwej strefy, nie jest argumentacja, ale skłonność do wątpienia, która w dużej mierze jest kwestią temperamentu, np. dla części ludzi istnienie wszechświata będzie tajemnicą intrygującą duszę, dla innych rzeczywistością istniejącą bez konkretnej przyczyny⁵³. Tak, jak niektórzy fizycy mogą twierdzić, że wszechświat po prostu istnieje, tak wierzący uprawnieni są do twierdzenia, że Bóg również po prostu istnieje. Na zarzut dotyczący tego, że powinni poprzestać na wszechświecie, Berlinski odpowiada pytaniem, „dlaczego fizycy nie mieliby zmierzać dalej w kierunku Boga”⁵⁴. Pytanie Dawkinsa o to, kto stworzył Boga, a następnie odrzucenie Go w toku dowodu jest świadomą decyzją uwarunkowaną temperamentalnie, daleką od podporządkowania się jakiegokolwiek racjonalnej argumentacji.

Dawkins odrzuca istnienie Boga, gdyż wyznaczono mu zadanie zbudowania wszechświata, który jest nieprawdopodobny. Sugeruje przy tym, iż jest to spowodowane wyłącznie próbą uniknięcia „rozwiązania, które jest jeszcze bardziej nieprawdopodobne”⁵⁵. Zastanawiające, zdaniem Berlinskiego, jest to, że nieprawdopodobny wszechświat domaga się nieprawdopodobnego Boga. Wyjaśnienia swojego sposobu rozumowania Dawkins jednak nie podaje⁵⁶. Następnie stwierdza, że Bóg, który nie jest złożony, nie może być wyjaśnieniem dla złożoności wszechświata. Idea ta jest bliska wielu naukowcom o podobnej opcji światopoglądowej. Emil Zuckerkandl stoi na stanowisku, że „jeśli złożoność jest problemem dla wyjaśnień naturalistycznych, Wyższa Inteligencja jako pierwsza będzie musiała się z nim zmierzyć. Inteligentny Projekt nie rozwiązuje żadnego problemu, przed jakim stawia nas złożoność; przenosi tylko genezę złożoności ze świata obserwo-

⁵⁰ Por. R. Dawkins, *Bóg urojony*, dz. cyt., s. 223.

⁵¹ Por. D. Berlinski, *Szatańskie urojenie*, dz. cyt., s. 112.

⁵² Por. tamże, s. 113.

⁵³ Por. tamże, s. 112–113.

⁵⁴ Tamże, s. 113.

⁵⁵ R. Dawkins, *Bóg urojony*, dz. cyt., s. 223.

⁵⁶ Por. D. Berlinski, dz. cyt., s. 114.

walnego do tego poza obserwacją, co sprawia, że początki te nie poddają się dociekaniom”⁵⁷.

W świetle powyższych rozważań Berlinski zauważa, że zasadniczy problem argumentacji przedstawionej przez Dawkinsa, polega na tym, że próbuje ona pogodzić ze sobą dwie niemożliwe do pogodzenia tendencje. Tezę, że wszechświat jest nieprawdopodobny, z tezą, że Bóg jest stwórcą wszechświata. Obie tezy tworzą nienaturalny związek, gdyż prawdopodobieństwo należy do świata, w którym rzeczy zdarzają się, bo mogły się zdarzyć, natomiast stworzenie przynależy do świata, w którym rzeczy zdarzają się, bo muszą się zdarzyć. Jeśli Bóg rzeczywiście stworzył wszechświat, to nie może być on nieprawdopodobny. Natomiast jeśli jest on nieprawdopodobny, to Bóg nie mógł go stworzyć. Uściślając, należy stwierdzić, że Bóg stworzył wszechświat, który byłby nieprawdopodobny, gdyby powstał na skutek przypadku, ale tak nie powstał, więc On go nie stworzył⁵⁸. Berlinski podkreśla, że nieprawdopodobny jest nie sam wszechświat, ale jego powstanie w rezultacie przypadku⁵⁹.

4. FORMALNE NIEDOSKONAŁOŚCI MYŚLENIA DAWKINSA ODNOŚNIE DO PRAWDOPODOBIENSTWA

Zastrzeżenie Berlinskiego budzi również sposób przeprowadzenia przez Dawkinsa wnioskowania dedukcyjnego. Wnioskowaniem dedukcyjnym określa się takie wnioskowanie, z którego przesłanek wynika logicznie jego wniosek. Jest to wnioskowanie formalnie poprawne i niezawodne, gdyż jego wniosek jest wyprowadzany z pewnego schematu logicznego⁶⁰. Prawdziwe przesłanki dają absolutną gwarancję, że wniosek też jest prawdziwy. Natomiast przy fałszywych przesłankach wniosek może być zarówno prawdziwy, jak fałszywy. Dawkins w swoim dowodzie wychodzi od założenia, że Bóg jest nieprawdopodobny, a konkluduje go stwierdzeniem, że Bóg najprawdopodobniej nie istnieje. Tak przeprowadzone wnioskowanie nie spełnia wymogów wnioskowania dedukcyjnego. Jest to, jak zauważa Berlinski, nieudana próba zastosowania wnioskowania opartego na prawdopodobieństwie w formę dedukcyjną. Według Berlinskiego dowód Dawkinsa obarczony jest błędem podobnym do następującego paralogizmu.

Przesłanka 1: Sądząc po tym, jak Emil pisze, jest całkiem prawdopodobne, że jego językiem ojczystym jest niemiecki.

⁵⁷ Tamże, s. 115.

⁵⁸ Por. tamże, s. 115–116.

⁵⁹ Por. tamże, s. 116.

⁶⁰ Por. K. Ajdukiewicz, *Zarys logiki*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1960, s. 160.

Przesłanka 2: Sądząc po tym, gdzie Emil pisze, prawdopodobne jest, że jego językiem ojczystym jest angielski.

Wniosek: Sądząc po tym, jak Emil pisze, i po tym, gdzie Emil pisze, jest całkiem prawdopodobne, że jego językiem ojczystym jest niemiecki i język angielski⁶¹.

Takie wnioskowanie prowadzi do oczywistego fałszu: Emil posiada co najmniej dwa języki ojczyste. Jeśli podobnie potraktuje się prawdopodobieństwo istnienia Boga, to z jednej strony istnieją argumenty, które wskazują, na to, że On istnieje, ale są również i takie, które wskazują że Jego istnienie nie jest prawdopodobne. Nadanie obu sposobom argumentacji jednakowego statusu, założeń dedukcyjnych, skutkuje logicznym chaosem. Błąd Dawkinsa polega na pomieszaniu dwóch porządków: logicznego i egzystencjalnego⁶².

Dawkins stwierdzając, że istnienie Boga jest mało nieprawdopodobne na podstawie Jego nieprawdopodobieństwa, prezentuje taki sposób rozumowania, który pozwala również twierdzić, że istnienie świata jest mało prawdopodobne na podstawie nieprawdopodobieństwa istnienia tego świata. Wartość logiczna tego, że coś jest mało prawdopodobne nie determinuje w sposób definitywny wniosku⁶³.

Jak zauważa Berlinski, małe prawdopodobieństwo zajścia jakiegoś zdarzenia nie wyklucza możliwości jego ewentualnego wystąpienia, np. w fizyce kwantowej wydarzenia prawdopodobne posiadają własność potencjalności⁶⁴. Bóg, który stworzył wszechświat, może być nieprawdopodobny, co nie wyklucza Jego istnienia⁶⁵.

Zdaniem Berlinskiego zastanawiające jest to, w jaki sposób Dawkins operuje pojęciem prawdopodobieństwa w swojej argumentacji. Teoria prawdopodobieństwa przypisuje liczby zdarzeniom, które uznane za prawdopodobne podlegają procesowi losowemu. Jeśli Bóg ma być nieprawdopodobny, to tylko ze względu na proces, który kontroluje Jego prawdopodobieństwo. Interesujące jest to, czy istnieje taki proces losowy, który przyjmowałby, że Istota Boska może stanowić jego wynik, Dawkins nie udziela na to odpowiedzi⁶⁶.

Nadto Berlinski zauważa, że ocena prawdopodobieństwa zależy nie tylko od procesu, któremu jest poddany, ale również od sposobu jego opisu. Wydarzenia nieprawdopodobne w krótkiej perspektywie mogą stać się prawdopodobne, a w dłuższej perspektywie nawet pewne, np. mała przypadkowo uderzająca w klawiaturę wraz z upływem czasu napisze dokładnie, co do przecinka, *Hamleta*

⁶¹ Por. D. Berlinski, *Szatańskie urojenie*, dz. cyt., s. 117.

⁶² Por. tamże.

⁶³ Por. tamże.

⁶⁴ Por. M. Heller, *Geneza prawdopodobieństwa*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce” XXXVIII(2006), s. 65–66.

⁶⁵ Por. D. Berlinski, *Szatańskie urojenie*, dz. cyt., s. 117–118.

⁶⁶ Por. tamże, s. 118.

Szekspira, jednak nikt nie wie, jak szybko to robi. Tak, jak w krótszej perspektywie można zaprzeczać istnieniu Boga, tak w dłuższej perspektywie Jego istnienie może być już niepodważalne⁶⁷.

Dawkins za główne metodologiczne założenie przyjmuje tezę, iż nieprawdopodobne wydarzenia wymagają wyjaśnienia. Następnie, uznając wszechświat za nieprawdopodobny, dochodzi do stwierdzenia, że jeśli Bóg jest jego stwórcą, to sam musi być bardziej nieprawdopodobny niż wszechświat, który stworzył. Zdaniem Berlinskiego, rozumowanie to prowadzi do nieskończonego regresu: Bóg, który wymaga wyjaśnienia, potrzebuje kolejnego wyjaśnienia, a więc i kolejnego boga itd. Wynika z tego, że jeśli Bóg stworzył wszechświat, to za Nim tłoczy się cały tłum bogów, z których każdy stworzył następnego. Rozwiązanie postawionego problemu Dawkins sprowadza do dwóch stanowisk: rezygnacji z Boga jako wyjaśnienia, bądź dotarcia do Boga, od którego wszystko zależy. Jeśli bogów jest nieskończenie wielu, to dotarcie do głównego jest skazane na porażkę, albo prowadzi do politeizmu⁶⁸. To jednak, że wyjaśniamy jakieś zdarzenie, odwołując się do zdarzenia nieprawdopodobnego, zauważa Berlinski, nie oznacza, że musimy cofać się coraz dalej w nieskończoność. Można to wyjaśnić zbiegiem okoliczności, taki sposób wyjaśniania występuje zarówno w nauce, jak i w codziennym życiu. Własnością zdarzeń prawdopodobnych jest to, że niekiedy do nich dochodzi⁶⁹.

Bóg Dawkinsa oprócz tego, że jest nieprawdopodobny, jest również Bogiem przypadkowym⁷⁰. Berlinski zauważa, że rozwiązanie problemu przypadkowości Istoty Boskiej zostało dawno sformułowane w drugim dowodzie kosmologicznym św. Tomasza z Akwinu. Akwinata odrzuca w nim koncepcje boga przypadkowego, właśnie z powodu pojawiającego się regresu w wyjaśnianiu istnienia wszechświata. Stwierdza przy tym, że nie wszystkie byty są przygodne, ale między nimi musi istnieć byt konieczny, a takim bytem może być tylko Bóg. Zdaniem Berlinskiego, zgodnie z przyjętym sposobem argumentacji Dawkinsa Bóg musi być nieprawdopodobny albo konieczny⁷¹. Metafizyczne wnioski Akwinaty znajdują pewne odzwierciedlenie w naukach szczegółowych, np. fizycy dążą do odkrycia ostatecznej teorii fizycznej, która wyjaśniałaby właściwości materii we wszystkich jej stanach. Berliński sugeruje, iż intuicje Akwinaty wciąż posiadają nośność w nauce, co obecnie dostrzegalne jest na polu badań matematycznych.

⁶⁷ Por. tamże.

⁶⁸ Por. tamże, s. 119.

⁶⁹ Por. tamże, s. 120.

⁷⁰ Por. tamże, s. 120–121.

⁷¹ Tamże, s. 121.

PODSUMOWANIE

Podsumowując, można stwierdzić, że Berlinski zarzuca nowym ateistom błąd *ignoratio elenchii*. Pokazują oni, że zdanie „Bóg istnieje” nie jest uzasadnione empirycznie, i wnioskuje stąd, że zdanie „Bóg nie istnieje” jest empirycznie uzasadnione. Tymczasem, jak wykazuje Berlinski, żadne z tych dwóch zdań: „Bóg istnieje”, „Bóg nie istnieje” nie ma empirycznego potwierdzenia. W obu wypadkach mamy do czynienia z twierdzeniami metafizycznymi, które należą do innego typu wiedzy. Jeśli chodzi o dowód na nieistnienie Boga Richarda Dawkinsa, to odrzuca istnienie Boga na podstawie Jego rzekomego nieprawdopodobieństwa. Punktem wyjścia jest dla niego przyjęcie założenia, że wszechświat jest nieprawdopodobny. Zatem, jeśli wszechświat jest nieprawdopodobny, to Istota Boska, która miałaby dokonać jego stworzenia, jest tym bardziej nieprawdopodobna. Nieprawdopodobieństwo jednak nie wyklucza możliwości zajścia danego zdarzenia. Tak, jak ateistom przysługuje prawo wydawania sądu, że wszechświat jest możliwy, choć mało prawdopodobny, na podobnej podstawie teistom przysługuje prawo twierdzenia, że Bóg po prostu istnieje, nawet jeśli jest nieprawdopodobny. Wedle tego należy stwierdzić, że jeśli Bóg stworzył wszechświat, to wszechświat nie może być nieprawdopodobny. W rachunku prawdopodobieństwa istnieją takie procesy, w których zajście zdarzeń mało prawdopodobnych nie jest wykluczone, a nawet jest wpisane w ich specyfikę, gdyż tak zostały zaprojektowane. Argument Dawkinsa, że coś nieprawdopodobnego nie istnieje, jest argumentem nielogicznym. Nieprawdopodobne oznacza to, że „coś raczej się nie zdarzy”, a co nie musi oznaczać, że „nie może się zdarzyć”. Do nieprawdopodobnych wydarzeń dochodzi, ale nie często. Wniosek Dawkinsa, iż Bóg jest nieprawdopodobny, jest ponadto niejednoznaczny. Nie odnosi się on w żaden sposób do jakiegokolwiek matematycznego procesu, być może ze względu na obawę o wyniki. Kluczową rolę w krytyce argumentacji „ostatecznego Boeinga 747” odgrywa według Berlinskiego drugi dowód kosmologiczny św. Tomasza z Akwinu. Pozwala on wprowadzić pewne stałe w rozumowaniu – opartym na prawdopodobieństwie. Bóg jawi się w myśli Akwinaty jako ostateczny eksplanans, byt konieczny, pozwalający rozwiązać probabilistyczne problemy dotyczące wszechświata, jak i te, które dotyczą Jego samego. Berlinski udowadnia tym samym, że rozumowanie Dawkinsa dotyczące prawdopodobieństwa „hipotezy Boga” nie należy do dziedziny fizyki ani nauk empirycznych w ogóle. W każdym razie nie bardziej niż rozumowania mające wykazać istnienie Boga. Poza tym rozumowanie Dawkinsa jest obarczone błędem *petitio principii*. Dawkins przyjmuje bowiem nieuzasadnione przesłanki. Dokonana analiza wskazuje, że założenia, na których opiera się brytyjski naukowiec, nie mogą prowadzić do wiarygodnego wniosku.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Antyk, Kęty – Warszawa 2003.
- Ajdukiewicz K., *Zarys logiki*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1960.
- Arystoteles, *Fizyka*, PWN, Warszawa 1983.
- Arystoteles, *Metafizyka*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1983.
- Babiński J., *Zniekształcenia i substytuty wiary*, w: *Wiara wobec współczesności*, red. I. Bokwa, M. Jagodziński, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014, s. 183–201.
- Berlinski D., *Szatańskie urojenie. Ateizm i jego pretensje naukowe*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009.
- Dawkins R., *Bóg urojony*, Wydawnictwo CIS, Warszawa 2007.
- Dennet D., *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, PIW, Warszawa 2008.
- Góralczyk P., „Bóg nie umarł” – współczesny ateizm, w: *In persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, red. K. Gózdź, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, t. 2, s. 59–71.
- Grzymała P., *Bez metafizyki...: koncepcja filozofii według Auguste’a Comte’a*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, 17(2001), s. 249–262
- Gutowski P., *Czym jest „nowy ateizm”?*, w: *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, red. M. Słomka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 7–45.
- Harris S., *Koniec wiary: religia, terror i przyszłość rozumu*, Błękitna Kropka, Nysa 2012.
- Heller M., *Filozofia przypadku*, Copernicus Center Press, Kraków 2011.
- Heller M., *Geneza prawdopodobieństwa*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce” XXXVIII(2006), s. 61–75.
- Hitchens Ch., *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*, Sonia Braga, Warszawa 2007.
- Hume D., *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, PWN, Warszawa 1977.
- Neusch M., *U źródeł współczesnego ateizmu. Sto lat dyskusji na temat Boga*, Éditions du Dialogue, Paris 1980.
- Skarga B., *Pozytywizm i utopia. (Przesłanki filozoficzne utopii A. Comte’a)*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 10(1964), s. 179–226.
- Wojtysiak J., *Jak dyskutować z nowym i (nienowym) ateizmem?*, w: *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, red. M. Słomka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 169–192.
- Wojtysiak J., *Słownik wybranych terminów filozoficznych*, w. A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, TN KUL, Lublin 1995, s. 363.
- Zdybicka Z., *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, TN KUL, Lublin 1993.